

1970 – LENIN, 1973 – KOPERNIK?

W pytaniu stanowiącym tytuł kryje się lekka przesada, obchody pięćsetlecia urodzin Kopernika nie dorównały jeszcze swą hucznością i fałszem obchodom setnej rocznicy urodzin Lenina. Nie zapominajmy jednak, że przed nami cały Rok Kopernikowski. Tak, możemy już dziś sobie powiedzieć, że za parę miesięcy będziemy mieli Kopernika powyżej uszu, a po kraju będą kursować różne dowcipy na temat fetowanej tak długo i intensywnie znakomitości.

Dlaczego robi się u nas z obchodów rocznic związanych z wielkimi ludźmi parodie tychże obchodów? Dlaczego „szary obywatel” na dźwięk nazwiska „tego od rocznicy” puka się w czoło? Czyżby z braku szacunku dla wielkiego człowieka? A może z braku szacunku dla tych, którzy organizowali obchody rocznicy?

Na ulicy – portret Imć Mikołaja, w telewizji – film biograficzny i teleturniej, w radio – pogadanka i dyskusja, w prasie – pompatyczne, całostronicowe artykuły, w szkole – akademia, ewentualnie konkurs wiedzy o Koperniku, na wiosnę – wycieczka do Torunia i Fromborka, latem – rajdzik i spływik „Szlakiem Kopernika”, przez cały rok – sesje, konferencje, zjazdy. Jednym słowem – ruch w interesie, a wszystko po to, abyśmy my, czyli – ogólnie mówiąc – społeczeństwo, godnie uczcili pamięć o wielkim rodaku.

Czy jednak nasze mózgownice są tak odporne, że aby osiągnąć pożądaný skutek, trzeba walić w nie łomem potoków informacji, imprez, obrazów i diabli wiedzą czego jeszcze?

Mechanizm przedsięwzięcia jest prosty. Idą w swoim czasie wytyczne z „góry”: jest taka, a taka rocznica, należy ją w całym kraju uczcić. Idą te wytyczne na coraz to niższe szczeble i już każda gmina, każda miejska dzielnica, każda instytucja prześciga się w pomysłowości, organizując obchody. Tylko że ta pomysłowość jest dosyć płytka, rzadko gdzie można oglądać imprezę naprawdę wartościową, pomysłową, godną naśladowania. Intensywność obchodów, połączona z nieudolnością ich przeprowadzania, powoduje potem ironiczne uśmiechy wśród obywateli, jak zresztą niemal każde współczesne przedsięwzięcie propagandowe w Polsce.

Biedny, skompromitowany niemal u nas Lenin powiedział: „Lepiej mniej, a lepiej”. Do kwestii rocznic i obchodów to hasło pasuje jak ulał.

Kilka jasnych, rzeczowych artykułów w prasie, może rozsądnie zrealizowany film telewizyjny, coś w rodzaju *Leonarda da Vinci*, w dniu rocznicy – akademia, parę atrakcyjnych imprez w ciągu roku, kilka poważnych sesji naukowych i wtedy może każdy względnie oświecony rodak doceniłby dzieło Kopernika? Bo w to, czy teraz docenia, śmiem wątpić. Szary rodak nie koncentruje się bynajmniej na podanej mu w sposób arcymętny treści, lecz na paskudnej formie, którą przynajmniej może objechać. Nikt, kto ma choć trochę oleju w głowie, nie lubi, jak mu się do tej głowy łopatą kładzie bzdury.

W przypadku rocznic, niestety, łopatologia górą.

Mamy przed sobą prawie cały Rok Kopernikowski i już na początku zostaliśmy zbombardowani „kopernikańską lawiną”. Miejmy nadzieję, że im bliżej końca tego roku, z tym mniejszym natężeniem będzie ta lawina atakować nasze biedne głowy, czego i Wam i sobie życzę.

POLSILVER (Juliusz Tyszka)

Komentarz autora:

Cóż, nic dodać, nic ująć. No, może warto by jedynie wykreślić „zautocenzurowane” słówko „niemal” przy stwierdzeniu o rocznicowej kompromitacji Lenina. Wielomiesięczne obchody rocznicy leninowskiej (22 kwietnia 1970) były czymś tak monstrualnie kretyńskim, że... Słów tu po prostu brak.

Brać studencka odreagowała leninowską traumę, wymyślając m.in. obozowo-ogniskową piosenkę, którą śpiewałem jeszcze z młodzieżą w latach 80. na obozach teatralnych poznańskiego kulturoznawstwa. Do istniejących już zwrotek dopisywało się własne, naprędce wymyślone i zbiorowa studencka twórczość satyryczna kwitła w najlepsze. Oto, co z tych kilkudziesięciu zwrotek zapamiętałem:

Dziś rzekła do mnie ukochana ma dziewczyna:

„Dlaczego ty nie przypominasz mi Lenina?”

Refren:

Więc idź maszeruj, maszeruj, głośno krzycz:

„Niech żyje nam Wołodia Iljicz!”

Dziś w telewizji nie wystąpi zespół Novi,

Bo cały program poświęcono Leninowi.

Więc idź...

Dziś wszystkie kwiaty, wszystkie drzewa, wszystkie zioła,

Cała przyroda głośno o Leninie woła.

Więc idź...

A gdy przekroczysz, bracie, mauzoleum progi,

To zatkaj nos, bo leży tam Wołodia drogi

I idź...

Wycieczka z Moskwy dziś przywiozła nam trofeum:

Czerwone ucho ukradzione z mauzoleum.

Więc idź...

Dziś w Poroninie żyje jeszcze stary baca,

Co Leninowi zsiadłym mlekiem leczył kaca.

Więc idź...

Dziś w Poroninie żyje jeszcze ta gaździna,

Co własnoręcznie prała galoty Lenina.

Więc idź...

Dzisiaj w tramwaju spotkałem Murzyna,

Który niezmiernie przypominał mi Lenina.

Więc idź...

Itd.

Pytanie: „A jak jest z różnymi rocznicami dzisiaj?” niech litościwie pozostanie bez odpowiedzi.